

(Il Tempo - E.Menghi) Ostatni mecz roku bez pierwszoplanowych postaci. Nainggolan, Manolas i De Rossi, odpowiednio pierwszy, trzeci i dziewiąty piłkarz najczęściej używany przez Spallettiego, ryzykują opuszczeniem czwartkowego meczu z Chievo.

Dziś jest dzień prawy, badania odkryją charakter kontuzji, ale przewidywania nie są dobre. Belg, po tym jak zagrał 90 minut z bolącą stopą, narzekał na dyskomfort łydki. Ten sam problem dotyczy się De Rossiego: u niego to już siódmy raz w karierze, ostatni uraz łydki pochodzi z września. Jest nadzieja, że zszedł z boiska przed urazem mięśniowym. Jego naturalny zastępca, Paredes, wydaje się być na drodze do powrotu po fatalnym skręceniu kostki, po tym jak źle zeskoczył podczas gry w piłko-tenisa, choć ból nie ustępuje.

Dwójką dostępną w środku pola są Strootman i Gerson, który po "ciężkiej" koszulce na Juventus Stadium może zaliczyć bis. Sytuacja awaryjna rozszerza się na obronę. Manolas miał wczoraj obandażowane udo i poza kopniakiem, który otrzymał w Turynie, mógł doznać problemów ze zginaczem. Powrót Peresa pozwoli Ruedigerowi na przesunięcie się do środka do Fazio lub Vermaelena. Lub też przestrzeń otrzymają wszyscy trzej, z przesunięciem Brazylijczyka do linii środkowej, aby nie wykorzystać od pierwszej minuty wszystkich kart w ataku.

W tak przebudowanej obronie miejsce może odnaleźć Mario Rui, choć w trakcie meczu. Totti pokonuje grypę i może usiąść na ławce. Tymczasem dziś wieczorem, o 20:30, dojdzie do świątecznej kolacji zorganizowanej przez fundację Roma Cares. Pallotta? Będzie nieobecny. Inny rodzaj solidarności został zmanifestowany przez kibiców Chievo: *"Nie przyjedziemy na Olimpico, aby wspierać Curva Sud"*.

Autor: abruzzo